



Świadkowie Wiary na Wschodzie

Włodzimierz Osadczy

Biskup polski na Siczy kozackiej

Wywiad rzeka z bp. Marianem Buczkim,
emerytowanym ordynariuszem diecezji charkowsko-zaporoskiej

*wydawnictwo
von Borowiecky*



Świadkowie Wiary na Wschodzie

Włodzimierz Osadczy

Biskup polski na Sieczy kozackiej

Wywiad rzeka z bp. Marianem Buczkiem,
emerytowanym ordynariuszem diecezji charkowsko-zaporoskiej



Świadkowie Wiary na Wschodzie

Włodzimierz Osadczy

Biskup polski na Sieczy kozackiej

Wywiad rzeka z bp. Marianem Buczkim,
emerytowanym ordynariuszem diecezji charkowsko-zaporoskiej

WYDAWNICTWO *von borowiecky*

Radzymin-Warszawa 2022

© Copyright by Włodzimierz Osadczy

© Copyright by Marian Buczek

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2022

Recenzent naukowy: ks. prof. dr hab. Stanisław Nabywaniec

Projekt okładki: Amadeusz Targoński

Na okładce wykorzystano fotografię wykonaną przez Bielak Studio

Korekta i redakcja: Marta Sieciechowicz

Wykorzystano ilustracje ze zbiorów ks. bp. Mariana Buczka, prof. Włodzimierza Osadczego oraz Servizio Fotografico de L'Osservatore Romano

Publikacja dofinansowana przez Fundację Kisiela



WYDAWNICTWO von borowiecky

05-250 Radzymin, ul. Korczaka 9E

tel./fax +48 631-43-93, tel. +48-501-102-977

www.vb.com.pl

e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa 79300

ISBN 978-83-66480-76-6

Skład i łamanie: Wydawnictwo von borowiecky

*Mojej Mamie Franciszce w 95. rocznicę urodzin
Mojemu Tacie Józefowi w 25. rocznicę śmierci
dedykuję
ks. bp Marian Buczek*

Świadectwo radykalnie prawdziwe...

Z każdym dniem oddalają się od nas dzieje, których świadków i twórców mieliśmy szczęście poznać, o których słyszeliśmy jako o ludziach nam współczesnych, którzy opowiadali nam niewiarygodne wprost przypadki życia i trwania „za komuny” na terenach, gdzie Kościół miał już nie istnieć, zgodnie z wyrokami panujących tam władców partyjnych. Zrządzenie Opatrzności było jednak inne. Kościół nadal trwa i wierzymy, że trwać będzie zgodnie z zapewnieniem Pana, a reżim i ideologia, które pragnęły pokonać Prawdę Objawioną, przeszły do historii.

Obecnie jesteście świadkami tragicznych często zmian, które postępują niezwykle dynamicznie. Dobry i sprawiedliwy świat, którego wyglądaliśmy po upadku totalitaryzmu, okazał się być nie tym, który miał nadejść. Totalitaryzmy pozostały, przyjęły inne postacie, weszły w środowiska, które ongiś były opozycyjne względem władzy. Także przemoc przybrała postać manipulacji, cenzury, ośmieszania, a nawet ordynarnego i bezczelnego kłamstwa. Dla Kościoła nastały nowe czasy i przyszły nowe wyzwania. O ile przed laty wróg był rozpoznany, a linia walki jasno wytyczona, to obecnie wypaczenia i destrukcja przychodzą pod płaszczykiem nowoczesności, otwartości, demokracji.

Kościół na Wschodzie, na dawnych Kresach polskich, przetrwał niejedną nawałnicę dziejową. Spustoszenia tatarskie, kozackie, rosyjskie, niemieckie, banderowskie, komunistyczne pozostawiały ruinę, popioły, z których Kościół odradzał się dzięki wzmożonej heroiczności i przywiązaniu do wartości ponadczasowych i tradycji cywilizacyjnej. Majestat katolicyzmu uwidaczniał się w ukryciu podziemia, wśród kołchozowych pracowników w podupadających wioskach, w nielicznych

świątyniach, rozbrzmiewających w dni świąteczne gromkimi, z całej piersi płynącymi pieśniami religijnymi. To, że wtrącające „po rusku”, ledwo piśmienne kobiety łączyły się w czasie nabożeństw z całym światem katolickim poprzez wypowiadane w języku łacińskim formułki, a nieco zniekształcone, prastare kościelne pieśni polskie zanurzały je w przebogată spuściznę kulturową dawnej Rzeczypospolitej, było zasługą tych nielicznych kapłanów pozostałych w państwie sowieckim, którzy troszczyli się o dusze swych wiernych, a zarazem o zachowanie tożsamości kulturowej, broniąc jej przed sowietyzacją.

Św. Jan Paweł II niejednokrotnie podkreślał, iż misja zbawcza Kościoła idzie w parze z misją kulturotwórczą, a słowo „kult” i „kultura” posiadają ten sam rdzeń. W kontekście Milenium Chrztu Rusi uniwersalne słowa Pasterza Kościoła powszechnego, odnoszące się do kultury wschodniosłowiańskiej, związać można z sytuacją Kościoła łacińskiego na dawnych ziemiach kresowych. Katolicyzm łaciński na Wschodzie zawsze był w sposób organiczny związany z kulturą polską, zarazem wkomponowany w zachodni model cywilizacji. Przypominając słowa papieskie, że „właśnie Chrztost i chrześcijańska kultura — ta przejęta od Kościoła powszechnego i rozwinięta w oparciu o własne wrodzone bogactwa ducha — stały się siłami decydującymi o jej przetrwaniu”¹, możemy stwierdzić z pewnością, iż dzięki polskości przetrwała wiara na Wschodzie, na ziemiach nazywanych w polskiej tradycji Kresami. Przez wieki ten fenomen był nader oczywisty. W czasach zaborów, okupacji, ludobójczych czystek etnicznych, komunistycznych represji nikt nie podważał uświęconych wiekami tradycji sakralnych powiązań polskości i Kościoła łacińskiego. Nie tworzyło się przy tym getto, nie zamykano się w sobie — Kościół rzymskokatolicki pozostawał zawsze otwarty, gotów przyjmować nowych wiernych. Działalność Kościoła katolickiego zawsze też wiązała się z recepcją — w większym czy mniejszym stopniu — kultury polskiej. Obecnie jednak daje się zauważyć, że nowa generacja duchowieństwa tworzy nową rzeczywistość kultu-

¹ *Euntes in mundum. List apostolski Jana Pawła II z okazji tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej* (25 stycznia 1988), <https://www.ekai.pl/euntes-in-mundum/> (21.12.2021).

rową, w której dla polskości nie ma miejsca, lub też jest ona wstydliwie spychana na margines życia religijnego. Rugowanie kultury polskiej w Kościele łacińskim na Ukrainie przybiera czasem bardziej radykalne formy, można nawet zaryzykować tezę, iż zjawisko to układa się w pewną działalność strategiczną².

Omawiając ze śp. księdzem profesorem Romanem Dzwonkowskim niebezpieczne procesy postępujące w Kościele rzymskokatolickim na Ukrainie i na szeroko pojętym postsowieckim Wschodzie, słyszałem od mego czcigodnego i nieodżałowanego rozmówcy nie raz, iż problem leży w braku gruntownego wykształcenia humanistycznego u pracującego tam duchowieństwa. Zawsze było tak, iż wykształceni na uczelniach zachodnich i organicznie związani z wielką kulturą i tradycją kapłani łacińscy potrafili głosić Ewangelię, trwać i odradzać wspólnoty Kościoła po latach prześladowań i represji. Jako prześladowani górowali nad swymi prześladowcami nie tylko wykształceniem, ogładą, poziomem kultury, ale i powagą i dostojnością postawy, godnością wynikającą z zakorzenienia w wielowiekowej tradycji łacińskiego chrześcijaństwa. Z kolei po przejściu fali rewolucyjnego barbarzyństwa, funkcjonariusze komunistyczni zwalczający bohaterskich kapłanów jako swych wrogów ideologicznych z reguły zachowywali wobec nich szacunek, traktując jako przeciwników, ale zarazem ludzi uczciwych i niezłomnych, ofiarnie pełniących swą misję, nie wszczynających burd, nie podjudzających wiernych do akcji bezpośrednich.

Dynamiczne zmiany, które nastąpiły po upadku komunizmu, przyniosły wolność, ale paradoksalnie i spustoszenie w środowisku Kościoła. Bardzo szybko nastąpiła wymiana pokoleń kapłanów, poluzowano, a nawet zerwano łączność z wielowiekową tradycją drugiej metropolii polskiej, ostoję wiary na ziemiach ustawicznie plądrowanych przez obce żywioły, należącą do Kościoła, w którym

² Komisja Liturgiczna Konferencji Episkopatu Ukrainy na swej oficjalnej stronie wyjaśniła, że z racji polskich modlitw, konieczności korzystania z polskich mszałów, „zapoczątkowało się mylne przekonanie, dotąd funkcjonujące w społeczeństwie, mianowicie że Kościół katolicki jest Kościołem polskim”. *Римський Месал*. <http://liturgia-rkc.org.ua/index.php/vydannia/11-rymskyi-mesal> (25.07.2019).

Matka Najświętsza została koronowana na Królową Korony Polskiej. Tymczasem przypomnienie postaci przeszłej chwały, nie tylko tych znanych i utrwalaonych w kulcie, jak: bł. Jakub Strepa, św. Jan z Dukli, św. Józef Bilczewski, św. Zygmunt Gorazdowski, ale i tych, dzięki którym przetrwała wiara i tradycja zakorzeniona w polskości, której kustoszami byli m.in.: Ojciec Rafał (bp Rafał Władysław Kiernicki OFM Conv), Ojciec Paweł (ks. prof. Henryk Mosing), bp Jan Cieński, a także inni polscy duchowni, mogłoby być nie tylko antidotum na amnezję tożsamościową, ale i stanowić wzorzec do naśladowania w czasach relatywizmu i braku autorytetów.

Ponad dziesięć lat temu wywiad-rzeka z ks. bp. Marcjanem Trofimiakiem, ordynariuszem diecezji łuckiej, zapoczątkował serię wydawniczą „Świadkowie Wiary na Wschodzie”. Zakładano, że sprawnie zostaną zrealizowane kolejne tomy serii, ukazujące sylwetki bohaterskich kapłanów kresowych. Niestety, wysiłki podejmowane w celu pozyskania funduszy przyznawanych na rozwój nauki polskiej nie powiodły się. Plany jak najszybszego podjęcia badań i utrwalenia świadectw odchodzących świadków epoki, zacnych Polaków, heroiczných kapłanów, nie znalazły poparcia. Mimo zmian politycznych, deklaracji wsparcia polskich badań humanistycznych, a także dbałości o polską spuściznę na Wschodzie, sprawa nader ważna, wymagająca natychmiastowego działania nie znalazła wsparcia w gabinetach decydentów odpowiedzialnych za naukę. Niestety, w minionej dekadzie odeszli ostatni Mohikanie obrony wiary i polskości na Kresach. Zmarł o. Martynian Darzycki OFM Conv, ks. prałat Ludwik Kamilewski, z którym uzgadnialiśmy spotkanie, legendarny ks. Ludwik Rutyna, bp Stanisław Padewski OFM Cap, kardynał Marian Jaworski, jak i wybitny badacz Kościoła na Kresach ks. prof. Roman Dzwokowski, który sam był bogatym źródłem autentycznej wiedzy o religijności kresowej, a także wiele zacnych osób duchownych i świeckich...

Nie ustajemy w staraniach o rozpoczęcie szeroko zakrojonych badań nad najnowszą i odchodzącą historią Kościoła na Kresach, a zarazem robimy to, co możemy uczynić w warunkach ograniczonych możliwości — utrwalamy świadectwa

ludzi Kościoła, z którymi dane nam było spotkać się w ramach realizacji innych projektów badawczych.

Zrządzeniem Opatrzności od szeregu lat mam szczęście współpracować z Jego Ekszelencją ks. bp. Marianem Buczkim, wieloletnim duszpasterzem na Ukrainie, który przybył do Lwowa wraz z abp. Marianem Jaworskim, późniejszym pierwszym kardynałem na łacińskiej stolicy lwowskiej, i pełnił w tym kraju swą posługę pasterską jako biskup-pomocniczy we Lwowie, biskup ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej, emerytowany biskup, animator licznych wydarzeń religijnych i naukowych, autor i współautor książek, inspirator i twórca filmów pokazujących życie Kościoła katolickiego na Ukrainie. Szczególnie ważnym było ofiarne zaangażowanie Ekszelencji w popularyzację dzieła ukraińskiego biskupa grekokatolickiego Grzegorza Chomyszyna, błogosławionego, wyniesionego na ołtarz przez św. Jana Pawła II. Dzięki niezłomnej postawie Księdza Biskupa udało się przeciwstawić siłom zła, które chciały uniemożliwić publikację zapisków bp. Chomyszyna *Dwa Królestwa*, których obawiały się środowiska nacjonalistyczne, gromadzące się w grekokatolickich strukturach kościelnych. Kult bł. Chomyszyna szerzy się w Polsce i na Ukrainie, dzięki zatwierdzonym przez bp. Buczkę modlitwom.

Przekazywane do rąk Czytelnika świadectwa hierarchy Kościoła są ważnym źródłem do historii odrodzenia katolickiego na Ukrainie i w przestrzeni postsowieckiej, i (post)totalitarnej. Uderzają one niezwykle szczerością i prostą, nieujętą w oględne barokizmy, których obecnie, niestety, tak wiele możemy spotkać w retoryce kościelnej, ulegającej niemożności zmierzenia się z potrzebą nazwania rzeczy po imieniu i potępienia zła. Do obiegu naukowego wchodzi fakty świadczące o trudnej sytuacji Kościoła łacińskiego na Ukrainie, o wyjęciu go — w wielu sytuacjach — poza zakres obowiązującego prawa, z czym mamy do czynienia chociażby w sytuacji zagarniętych i niezwróconych kościołów łacińskich. Abp Mieczysław Mokrzycki wprost nazwał tę sytuację dyskryminacją. Tak dramatyczna diagnoza nie wywołała jednak odruchów solidarności czy chociażby zaniepokojenia w Polsce i w polskim środowisku katolickim. Ziejące chłodem relacje z ukraińskim Kościo-

łem grekokatolickim są tematem pojawiających się od czasu do czasu materiałów prasowych, wypowiedzi w mediach czy też pokątnych narzekania. Ks. bp Buczek przedstawia liczne fakty dokumentujące brak miłości chrześcijańskiej wśród katolików ukraińskich należących do różnych tradycji katolickich. Wskazuje także na przyczynę tej dysharmonii i wypaczeń — duch wojującego nacjonalizmu, który zatrął umysły wielu w Cerkwi unickiej i wprowadził atmosferę totalitaryzmu w społeczeństwie proklamującym się jako demokratyczne.

Niezmiernie ważnym i odkrywczym jest wątek odrodzenia Kościoła na wschodzie Ukrainy, ogólnie postrzeganym jako „ruski”, wyzuty z kultury i duchowości, zezepsany ideologią komunistyczną. Dla wielu będzie też zdumiewającym świadectwo hierarchy o tym, że klimat dla odrodzenia Kościoła na skomunizowanym wschodzie był o wiele lepszy i życzliwszy niż w „demokratycznym” Lwowie...

Mówienie prawdy rozumianej jako adekwatny do rzeczywistości jej opis, nazywanie rzeczy po imieniu jest prerogatywą niewielu. W ten sposób postępują ludzie o czystym sumieniu, ludzie, „na których nic nie mają”. Ustawiczne, konsekwentne i radykalne stanie przy prawdzie bp. Mariana Buczka świadczy o tym, że mamy tutaj do czynienia z taką osobą!

W tytule książki posłużyliśmy się metaforą prowokującą do zainteresowania się jej treścią. Jak wiadomo, Sicz zaporoska była ośrodkiem walki z wszelkim ładem, a księża katoliccy byli szczególnie doświadczani przez kozaków, szczególnie w okresie wojen kozackich. Obecnie doczekaliśmy się czasów, kiedy „biskup polski” został mianowany na stolicę biskupią w Zaporozżu, ośrodku administracyjnym dawnych Ziem Wojska Zaporoskiego. Rzecz niebywała i niesamowita, biorąc pod uwagę doświadczenie historyczne. Pojęcie „Sicz kozacka” w kontekście treści książki ma wymiar rzeczywisty, określa jedno z miejsc opisywanych w narracji hierarchy, gdzie biskup jako ordynariusz diecezji pełnił swą misję ewangelizacyjną i cywilizacyjną. Inny wymiar Siczy jest metaforyczny. Określa on stan chaosu, braku karności, rządów siły i przemocy, a nie sprawiedliwości i prawa. Przed wiekiem redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego”, polskiej gazety w Kijowie, Edward Paszkow-

ski obserwując rewolucyjne wydarzenia na Ukrainie po upadku caratu, określał otaczającą go rzeczywistość tworzenia państwa ukraińskiego jako „cywilizację Siczy”. Ów baczny obserwator wskazywał na stan społeczeństwa, które wzdychało nie do praworządnego państwa, lecz do kozackiej Siczy, czyli upaństwowionego bezładu³. Niestety, metaforę tę odnieść możemy także do kondycji współczesnego państwa ukraińskiego, przeżartego korupcją, oligarchicznym bezprawiem, radykalnym nacjonalizmem i wrogością do tradycyjnego ładu cywilizacji łacińskiej. Wszelkie hasła o demokracji i europejskości są jedynie karykaturą tych wartości, podobnie jak karykaturą demokracji była tzw. „demokracja kozacka”.

Kończąc krótkie wprowadzenie do lektury książki chciałbym złożyć wyrazy wdzięczności wszystkim, którzy wsparli inicjatywę realizowaną w ramach gromadzenia i wprowadzenia do obiegu naukowego i publicznego bezcennych materiałów tzw. „oral history”, obrazujących najnowsze dzieje i współczesność Kościoła łacińskiego na Ukrainie. Dziękuję Fundacji Kisiela za wsparcie publikacji i jej Prezesowi Bartłomiejowi Pejo. Szczególnie pragnę podziękować mgr Małgorzacie Panasiuk za podjęcie trudu przełożenia słów Księdza Biskupa na tekst pisany.

Wydając ten tom serii „Świadkowie Wiary na Wschodzie” realizujemy życzenie śp. Księdza Profesora Romana Dzwonkowskiego wyrażone we wstępie do poprzedniej książki, które traktujemy jako jego testament: „Życzę [...] kolejnych cennych świadectw, które ocalą to, co ważne i godne ocalenia, i stają się wartościowym źródłem historycznym. Nie tylko osoby, którym szczególnie bliskie są tereny, o których mowa, ale i inni książkę tę będą czytać z zainteresowaniem, a często i wzruszeniem. Jej lekturę ułatwi barwny i piękny język polski, z tak sympatycznym i miłym kolorytem kresowym”.

Włodzimierz Osadczy

³ E. Paszkowski, *Zawierucha ukraińska*, Warszawa 1919, s. 57.

Przedmowa

Długo oczekiwana książka *Polski Biskup na Siczy kozackiej* pomaga wypełnić ogromną lukę w polskiej literaturze faktu.

Zgodnie z definicją podaną w *Encyklopedii PWN*, literatura faktu to różnorodne odmiany piśmiennictwa dokumentarnego, mówiącego o zdarzeniach autentycznych, dziejących się w czasie historycznym, w realnej przestrzeni geograficznej i społecznej¹. To najbardziej wartościowe, bo prawdziwe, opisy lub relacje z wydarzeń bardzo ważnych dla określonej społeczności, a czasem także dla całego narodu, państwa, Kościoła i świata. W literaturze takiej przywołuje się ważne fakty; albo pozytywne czy nawet wspaniałe, aby były wzorem do naśladowania, albo negatywne, czasem nawet straszne, aby wyraźnie je ocenić i przestrzec przed ich powtarzaniem.

Prezentowany wywiad-rzeka przypomina tak wydarzenia pozytywne, jak i negatywne z około 80 ostatnich lat. Niestety, tych drugich jest znacznie więcej. Działy się one i dzieją na wschodnich Kresach II Rzeczypospolitej, w głównej mierze w dawnych województwach lwowskim i wołyńskim oraz w regionie Donbasu, Doniecka, diecezji charkowsko-zaporoskiej, czyli na terenie dzisiejszej Ukrainy. Ale w szerszym sensie, głównie w sensie znajomości opisywanych tu wydarzeń, a także ich oceny zgodnie z zasadami kultury europejskiej oraz religii chrześcijańskiej, dotyczy to Polski, Ukrainy i Europy.

Książka jest wywiadem przeprowadzonym przez prof. dr. hab. Włodzimierza Osadcze go, wieloletniego dyrektora Ośrodka Badań Wschodnioeuropejskich

¹ Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/literatura-faktu;3933199.html> (dostęp 21.06.2021).

— Centrum Ucrainicum KUL, z emerytowanym biskupem charkowsko-zaporoskim ks. Marianem Buczkiem. To ważne świadectwo o warunkach życia wiernych i działalności dwu obrządków Kościoła katolickiego we współczesnej Ukrainie.

Autor wywiadu prof. Włodzimierz Osadczy jest urodzonym we Lwowie polskim historykiem, absolwentem Wydziału Historycznego Uniwersytetu Lwowskiego, który doktoryzował się i habilitował w Katolickim Uniwersytecie Jana Pawła II i na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 1989 r. przystąpił do Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Łucku. Działal także w wielu innych polskich organizacjach na Ukrainie, jak Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie, instytucjach związanych z Kościołem katolickim obrządku łacińskiego. Za działalność na rzecz Polaków na Wschodzie został odznaczony medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Od 1993 r. mieszka w Polsce, gdzie przyjechał jako stypendysta Fundacji Jana Pawła II. Zna bardzo dobrze, także z autopsji, problemy ukraińsko-polskie oraz problemy współistnienia obrządków greckiego i łacińskiego Kościoła katolickiego na Ukrainie. Wykładał w Instytucie Historii UMCS w Lublinie, a później podjął pracę na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Dziejów Teologii w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii KUL. W latach 2006–2009 był kanclerzem Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Jest członkiem Komisji Europy Wschodniej Polskiej Akademii Umiejętności i innych gremiów naukowych i organizacji społecznych. Doprowadził do powołania Stowarzyszenia „Instytut Pamięci i Dziedzictwa Kresowego” i od jego założenia w 2016 r. niezmiennie pełni funkcję jego prezesa. Jest autorem wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych, m.in.: *Polacy na Ukrainie dzisiaj: informator, Cz. 1: Federacja organizacji polskich na Ukrainie* (Warszawa, Towarzystwo Naukowe Polska-Wschód 2000); *Władyka Markijan: o historii i dniu dzisiejszym Kościoła katolickiego na Ukrainie z księdzem biskupem Marcjanem Trofimiakiem rozmawia Włodzimierz Osadczy* (Lublin-Łuck, Wydawnictwo KUL 2009).

Współautor wywiadu i główny bohater opracowania to biskup katolicki obrządku łacińskiego ks. Marian Buczek, który urodził się 14 marca 1953 roku w Cieszanowie,

w archidiecezji lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. W 1946 roku proboszczem w Cieszanowie został ks. Józef Kłos, wyrzucony ze Lwowa proboszcz parafii św. Marii Magdaleny. Ks. Buczek był jego ministrantem od 1962 roku do śmierci ks. Kłosa w roku 1978. Od niego nauczył się najnowszej historii, pamięci o archidiecezji lwowskiej, której katedra została poza granicą PRL. Szkoły kończył w Cieszanowie i w Łańcucie, a seminarium duchowne w Przemyślu. Po święceniach kapłańskich w roku 1979 pracował jako notariusz kurii arcybiskupiej w Lubaczowie i sekretarz biskupa Mariana Rechowicza, od 1984 r. był sekretarzem bp. Mariana Jaworskiego, a od 1987 r. pracował jako wicekanclerz kurii arcybiskupiej w Lubaczowie. W roku 1991 przeniósł się, wraz z ks. arcybiskupem Marianem Jaworskim do Lwowa, gdzie do 2002 r. był kanclerzem kurii metropolitalnej i sekretarzem arcybiskupa. W latach 1992–2014 pełnił ważny urząd Sekretarza Generalnego Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich Ukrainy. W roku 2002 został nominowany na biskupa pomocniczego kard. Jaworskiego we Lwowie; tę funkcję pełnił do 2007 r. Wtedy Ojciec św. mianował go biskupem koadiutorem diecezji charkowsko–zaporoskiej na wschodniej Ukrainie, a po 2 latach (19.03.2009) został powołany na biskupa diecezji Charków–Zaporoże. Został drugim w historii biskupem tej nowej diecezji. Ingres do katedry w Charkowie odbył 16 maja 2009 roku. Urząd ten pełnił do rezygnacji 12 kwietnia 2014 r. Odtąd jest biskupem seniorem diecezji charkowsko–zaporoskiej.

Ks. biskup pełnił ponadto ważne funkcje kościelne i społeczne. Był m.in. przewodniczącym Komisji Episkopatu Rzymskokatolickiego Ukrainy ds. Rodzin oraz Ekumenizmu, przewodniczącym strony kościelnej w czasie pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Lubaczowa w 1991 roku oraz do Lwowa w 2001 roku. Współorganizował nagranie dla telewizji ukraińskiej 11 filmów katolickich o Kościele łacińskim na Ukrainie i jego biskupach. Napisał wiele referatów, artykułów oraz wstępów do książek w różnych językach. Posiada wiele odznaczeń polskich i ukraińskich za działalność duszpasterską i narodową. Są to m.in.: Honorowe Odznaczenie Wojewody Lwowskiego w 2001 r. za łagodzenie polsko–ukraińskich konfliktów, Krzyż Pamiątkowy „Semper Fidelis” z 2002 r., przyznany przez Związek Solidarności

Polskich Kombatantów, Złoty Medal Stowarzyszenia Wspólnota Polska, przyznany w 2007 r. za działalność na rzecz Polonii na Ukrainie, Złoty Medal Opiekuna Miejsce Pamięci Narodowej (2013).

Wywiad rozpoczyna się wspomnieniami i rozważaniami odnoszącymi się przede wszystkim do metropolii lwowskiej, zarówno w jej części pozostającej w granicach Polski, jak i części najpierw w granicach ZSRR, a potem niepodległej Ukrainy. Rozmówcy wspominają tak ważne historycznie postaci, jak: prymas Stefan Wyszyński, kardynał Karol Wojtyła — Jan Paweł II, abp Józef Bilczewski, bp Grzegorz Chomyszyn, abp Eugeniusz Baziak, bp Rafał Kiernicki, bp Jan Olszański, bp Jan Nowicki, bp Marian Rechowicz, kard. Marian Jaworski, abp Józef Michalik. Uwagę zwracają opisy zdarzeń i refleksje związane z tak ważnymi dla historii Polski miejscami i wydarzeniami, jak: katedra lwowska, Cmentarz Orląt Lwowskich czy krwawa niedziela 11 lipca 1943 roku.

Interesujące i pouczające są refleksje biskupa Buczka o pomocy duchowieństwa rzymskokatolickiego dla duchownych i wiernych obrządku grekokatolickiego, gdy był on zakazany w czasach sowieckich, ale też o całkiem odmiennym traktowaniu Kościoła rzymskokatolickiego przez hierarchię Kościoła grekokatolickiego i władze Ukrainy, gdy uzyskała ona suwerenność państwową, a Kościół grekokatolicki stał się Kościołem większościowym na Ukrainie zachodniej. Smutne jest to, że Kościół grekokatolicki nie jest w stanie docenić pomocy Kościoła rzymskokatolickiego, okazanej mu w okresie prześladowań, nie zdobył się na potępienie zbrodni dokonywanych przez Ukraińców, zwłaszcza z UPA, na Polakach, nie jest zdolny do pojednania opartego na prawdzie. Nawet władze watykańskie nie zdołały nakłonić hierarchów tego Kościoła do prawdziwego pojednania i współpracy. Wieloletnie wysiłki abp. Mokrzyckiego wciąż spotykają się z odmową. Nadal brak ludzkiej i chrześcijańskiej ekspiacji za wymordowanie w latach 1941–1945 prawie 200 tysięcy polskich rzymskich katolików, w tym wielu kobiet, starców i dzieci. Nie tylko nie ma gotowości do podjęcia pokuty za to straszne ludobójstwo, lecz władze Ukrainy, liczące się ze zdaniem hierarchii grekokatolickiej, nie zezwalają nawet na postawienie

krzyży na grobach pomordowanych Polaków, grzebanych w lęku i pośpiechu, przeważnie bez posługi kapłana. Nie pozwala się też na ekshumowanie ich szczątków i godny katolicki pogrzeb. Dowiadujemy się nadto, że władze Kościoła grekokatolickiego zablokowały wizytę Ojca Świętego Benedykta XVI na Ukrainie, że „wielu duchownych grekokatolickich o nastawieniu skrajnie nacjonalistycznym wygłasza tezy sprzeczne z nauczaniem Kościoła Chrystusowego, a ich biskupi nie reagują”.

Bp Buczek pracował 8 lat na wschodniej Ukrainie, na Zaporozżu. Jako naoczny świadek i uczestnik przekazuje nam zdobytą wiedzę. Dowiadujemy się zatem, że na tamtym terenie „Kościół rzymskokatolicki jest mniejszością, a grekokatolików jest jeszcze mniej niż nas. Tam nie mamy z nimi żadnych napięć, jest współpraca i zrozumienie (...), gdzie jest większość grekokatolicka, zaczynają się problemy”. Jako prawnik–praktyk, rządca Kościoła lokalnego, sekretarz Konferencji Rzymskokatolickich Biskupów Ukrainy i uczestnik wielu konferencji prawników–kanonistów w Polsce, biskup Buczek zwraca też trafnie uwagę na kwestie prawne. Zauważa np., że „grekokatolicy przestali używać określenia obrządek grekokatolicki, czy bizantyjski, a mówią, że są Kościołem *sui iuris*, czyli swojego prawa, dlatego postępują wg swoich zasad, a nie Kościoła Powszechnego, stąd są też trudności we współpracy”.

Bp Buczek jest osobą fachową, rzetelną i odważną w głoszeniu prawdy, co jest głównym zadaniem Kościoła. Dając od wielu lat radykalne świadectwa prawdy, naraża się na ewentualny odwet i szantaż, co go faktycznie spotykało. Odważnie wskazuje także trudne zjawiska w życiu Kościoła na Wschodzie, okryte dotychczas złą milczeniem.

Podkreślić należy, że obu rozmówców cechuje umiłowanie prawdy i odwaga. Potrafią rzeczy nazywać po imieniu: ukazywać wspaniałe przykłady, zwłaszcza na Ukrainie wschodniej, ułatwiając ich naśladowanie, ale także nieetyczne zachowania, zwłaszcza na Ukrainie zachodniej, aby przed nimi przestrzegać. Do takich należy stwierdzenie: „Na Ukrainie rozwija się nacjonalistyczna ideologia banderyzmu uniemożliwiająca pojednanie i staje się ta ideologia coraz bardziej powszechna i akceptowana”. Jest to stwierdzenie tak bolesne, jak oświadczenie lekarza o poważnej chorobie.